

prof. dr hab. Romuald Huszcza
Katedra Językoznawstwa Ogólnego,
Wschodnioazjatyckiego Porównawczego
i Bałtystyki UW
Zakład Językoznawstwa Ogólnego
i Wschodnioazjatyckiego
Instytut Orientalistyki UJ
Zakład Japonistyki i Sinologii

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marii Spiechowicz
pt. „Joseigo i danseigo w nauczaniu języka japońskiego jako obcego”**

Przedłożona mi do oceny rozprawa doktorska mgr Marii Spiechowicz sytuuje się pod względem, zakładanej jako główna, glottodydaktycznej problematyki badawczej w obrębie stosowanego językoznawstwa japonistycznego, ale z uwagi na opisywane w niej zjawiska zróżnicowania genderolektalnego japońszczyzny ma charakter interdyscyplinarny i nawiązuje do wielu innych działów lingwistyki, takich jak socjolingwistyka, antropologia języka, pragmatyka komunikacji, a po części nawet do sfery aksjologii. Realizacja podjętego przez autorkę projektu naukowego wymagała uwzględnienia w szerokim zakresie także dorobku teoretycznego lingwistyki japonistycznej, w równym zakresie odnoszącego się do problematyki wewnątrz- oraz zewnątrzjęzykoznawczej, jeżeli tylko uznamy, że to – zaproponowane swego czasu przez Ferdynanda de Saussure’a – rozróżnienie jest nadal pomocne w uściśleniu perspektywy analitycznej zjawisk językowych. Głównym obiektem dociekań Autorki jest sytuacja obu genderolektów współczesnej japońszczyzny, ujmowana z perspektywy glottodydaktyki tego języka. Genderolekty, o których pisze Autorka, a które ja sam niegdyś starałem się rozróżnić za pomocą pary pojęć *feminolekt* oraz *maskulinolekt*, dają się wyraźnie zaobserwować, i wybór tak zarysowanej problematyki badawczej uważam za w pełni uzasadniony, gdyż problematyki tej nie da się w oczywisty sposób uniknąć na zajęciach z języka japońskiego, np. w trakcie nauczania dialogów i ról oraz postaw komunikacyjnych.

Zdaję sobie zatem sprawę z tego, że w podjętym tutaj projekcie badawczym Autorka występuje przede wszystkim w roli dydaktyka japońszczyzny w polskim środowisku językowym i stara się uzasadnić obecność tych zagadnień w codziennej pracy wykładowcy. Obecność ta w jej przekonaniu ma spełniać nader ważne zadania zaspokajające praktyczne potrzeby słuchaczy.

Z obowiązku recenzenta tekstu rozprawy chciałbym zauważyć, że jej Autorka starała się zrealizować swoje zadanie badawcze z zasługującym na pełną akceptację nakładem sił oraz środków. Starła się przede wszystkim zaprezentować problematykę genderolektu od strony ogólnej teorii badawczej i w rozdziale pierwszym, poświęconym zarysowaniu stanu badań i nurtów badawczych, wkroczyła także z konieczności na obszar psycholingwistyki, biologicznych uwarunkowań płci, socjolingwistyki oraz na obszar pragmatyki komunikacji uwarunkowanej kulturowo. To jej omówienie ma – jak się wydaje – wartość poznawczą dlatego, że Autorka poszukuje tutaj naukowych uzasadnień dla wyodrębnienia genderolektów i charakterystycznego we współczesnej japońszczyźnie zróżnicowania stylów komunikacyjnych, którymi posługują się jej użytkowniczki i użytkownicy, właśnie w dorobku badawczym różnych, wymienionych wcześniej dyscyplin, z dodatkiem być może także pedagogiki językowej i teorii kultury. Tego rodzaju nagromadzenie różnych optyk i niejednokrotnie sądów wartościujących może jednakowoż wywoływać wrażenie pewnego eklektyzmu, z widocznymi w rozprawie kłopotami z uporządkowaniem pola widzenia, zwłaszcza, że doktorantka starała się również odnotować zarysowujące się różnice w oglądzie zjawiska genderolektu między badaczami japońskimi a badaczami zajmującymi się tymi zjawiskami w japońszczyźnie z perspektywy zewnętrznej.

Do zalet tej prezentacji można zaliczyć także i to, że Autorka nie unika krytycznego odnotowywania wzajemnie sprzecznych hipotez i eksplikacji prezentowanych przez różnych autorów. chociaż czytelnika jej rozprawy może na przykład zaskoczyć przywoływana tutaj m.in. koncepcja komunikacji między kobietą a mężczyzną jako komunikacji międzykulturowej. Również lista potencjalnych cech odróżniających męską i żeńską odmianę języka, podawana na str. 30 i 31 za cytowanymi przez Doktorantkę badaczami – jak się wydaje – odległymi od lingwistyki, w odniesieniu do angielszczyzny razi zdecydowanie swoją spekulatywnością i całkowitą przypadkowością, co oczywiście nie obciąża Autorki rozprawy. Trudno tu przecież rozstrzygnąć, czy są to różnice w sferze postaw komunikacyjnych, gustów, upodobań, strategii czy też może zwykłych, potocznych stereotypów wychwytywanych w badaniach ankietowych.

Wydaje się, że przy takim zróżnicowaniu stanowisk metodologii oraz dyscyplin naukowych spójne, jednolite naświetlenie zjawiska występowania genderolektów w różnych językach naturalnych natrafia na spore trudności, a zestawianie ze sobą genderolektów angielszczyzny, polszczyzny i japońszczyzny nie przyniesie zadowalających rezultatów bez skonstruowania jakiejś, wystarczająco nadrzędnej, bazy porównawczej. W dodatku, lektura tych różnych tez, obserwacji oraz niedających się zintegrować w pełni przykładów językowych wywołuje kluczowe pytania o to, jaki jest status genderolektów w stosunku do języka naturalnego, którego są one częścią, w jakiej relacji genderolekty i ich komponenty systemowe (ustalenie takich komponentów jest też sprawą niezwykle złożoną) pozostają w stosunku do poszczególnych płaszczyzn systemu języka (leksykon, gramatyka, składnia). Są to kwestie niełatwe i ich rozstrzygnięcie być może wykraczałoby z pewnością poza ramy samej dysertacji, w takim kształcie opisu, na jaki zdecydowała się Autorka.

Jeszcze trudniejszym do uporządkowania obszarem jest sfera światopoglądów, tworząca ideowe podłoże dla wielu formułowanych w tym zakresie teorii. Kwestia feminizmu jednakże czy też tzw. orientalizmu (nieco spóźnionego, z dzisiejszej perspektywy) u niektórych badaczy zachodnich nie wydaje się łatwym uzasadnieniem wielu postaw badawczych wobec genderolektalnego zróżnicowania języka. Warto zresztą zwrócić uwagę na przejawiający się niekiedy skrajny relatywizm postaw poznawczych, interpretacyjnych wobec naznaczonych rzekomo jednostronnie form językowych maskulinocentrycznych. Feminizm anglojęzyczny stara się neutralizować nacechowanie znaczeniem męskości takich nazw zawodów, jak *policeman* czy *fireman* na rzecz *police-person* czy *fire-person*. Natomiast feminizm polskojęzyczny - przeciwnie, stara się dodać ekwiwalenty żeńskie nie zważając na ograniczenia normy i uzusu językowego, tworząc pary *ekolog* - *ekolożka*, *dypłomata* - *dypłomatka*, *literat* - *literatka* nie zważając przy tym na fakt istnienia form potencjalnie neutralnych płciowo, np. *ekolog* stwierdził, *ekolog* stwierdziła. Zabiegi takie nie są obce również japońszczyźnie, gdzie pojawiają się „wyrównujące” formy typu *kangoshi* 看護師 ‘pielęgniarsz’ jako równoległe określenie do *kangofu* 看護婦 ‘pielęgniarka’ i występuje równoległe rozróżnianie opisowe, typu *joshi gakusei* ‘studentka’ i *danshi gakusei* ‘student’ w stosunku do neutralnych określeń *gakusei*. Oczywiście, nie są to zagadnienia z zakresu genderolektu, ale kwestie bardziej ideologicznej oceny wyrażen języka.

Niemniej jednak chciałbym zauważyć, że przywoływane na stronie 32 i 33 trojakiemu rodzaju czynniki, które miały wpłynąć na ukształtowanie się feminolektu, jako szczególnej

odmiany japońszczyzny, nie wydają się wystarczająco uargumentowane na przekonującym naukowo poziomie. W tym miejscu należałoby te opinie, słusznie przytoczone w rozprawie, opatrzyć pewną dozą sceptycyzmu, gdyż np. stanowczość wypowiedzi i stopień tej stanowczości jest nie tylko pojęciem nieostrym i całkowicie dowolnym, ale także jako kryterium rozróżniające wykazuje ona niesłychanie małą przydatność. Gdyby zastosować tutaj podejście najbardziej przydatnych dla wyводу mgr Spiechowicz dyscyplin naukowych to przywołane przez nią za innymi autorami czynniki sprawcze w procesie powstawania *feminolektu* można byłoby widzieć w funkcjonowaniu wzorców środowiskowych w zamkniętej społeczności dworskiej, które kształtowały określony model komunikacji. Zgodnie z tym więc, *feminolekt* byłby zbiorem manifestowanych językowo i wartościowanych estetycznie postaw komunikacyjnych kobiet, pełniłby rolę integrującą i jednocześnie izolującą od pozostałych środowisk, np. męskiego środowiska arystokratów, mnichów, urzędników itd.

Ideologia konfucjańska mogła się w oczywisty sposób przyczyniać do oddzielania od siebie społeczności mężczyzn i kobiet w różnych sytuacjach życia zbiorowego czy rodzinnego w kręgach bardziej lub mniej zinstytucjonalizowanych itd. Również znacznie późniejsza chronologicznie rola administracji rządowej – poczynając od okresu Meiji, ze szczególnym nasileniem w latach 30-tych i 40-tych ubiegłego stulecia – narzucającej zróżnicowane wzorce komunikacyjnych zachowań kobiet (w wyraźnym odróżnieniu od mężczyzn) nie może być stawiana na tej samej płaszczyźnie, gdyż koncentrowała się ona wokół szkolnej pedagogiki honoryfikatywności a także wokół wzorców zachowań publicznych kobiet względem mężczyzn, stawianych wówczas często na piedestale obrońców ojczyzny, żywicieli rodzin i krzewicieli dojrzałych, odpowiedzialnych postaw społecznych, opartych na autorytecie męskości jako takiej.

Autorka dostarcza w swojej rozprawie bogatej faktografii, która to faktografia zaspokaja w znacznej mierze ciekawość czytelnika odnośnie do tych kwestii. Tę pieczołowitość i jednocześnie ostrożność w formułowaniu zbyt daleko idących konkluzji należałoby potraktować jako mocną stronę wyводу mgr Spiechowicz.

Niemniej jednak chciałbym zauważyć, że sam zasób form językowych, przypisywanych *feminolektowi* oraz *maskulinolektowi* w japońszczyźnie współczesnej, jest już dobrze rozpoznany i opisany, chociaż pojawiają się w oczywisty sposób różnice w interpretacji tych zjawisk. Główna kontrowersja, jak się wydaje, sytuuje się w ustalaniu zakresu tego podziału, a więc czy jest to rozleglejszy czy może mniej rozległy obszar

zróżnicowań, czy dotyczy on gramatyki, czy stylistyki, pragmatyki czy raczej kultury komunikacji. Traktując te zjawiska lingwistycznie należałoby przywołać teorię opozycji z uwzględnieniem nie tylko opozycji symetrycznych, ale także asymetrycznych. Częściowo mgr Spiechowicz stosuje taką interpretację w opisie japońskich zaimków osobowych. Są wśród nich powiem formy wspólne dla obu genderolektów, czyli ogólnojapońskie i formy maskulinolektalne oraz feminolektalne.

O tym jednak, że ich użycie opiera się na pewnych gestach komunikacyjnych czy też stylizacjach, świadczy fakt sięgania po zaimki takie, jak *boku* przez niektóre użytkowniczki, np. zawodniczki różnych dyscyplin sportu czy też członkinie formacji o dyscyplinie zmilitaryzowanej w tzw. resortach siłowych. Podobną obserwację można odnieść także do kwestii tzw. partykuł finalnych orzeczenia o funkcji modalnej, fatycznej czy też sterującej przebiegiem komunikacji. Tę część opisu w rozprawie można uznać za wartościową poznawczo.

Równie cenna dla końcowego rezultatu badawczego okazała się decyzja, by użycie form genderolektalnych zaobserwować w tekstach zaczerpniętych z popularnych czasopism i komiksów. Teksty takie bywają coraz częściej wykorzystywane w glottodydaktyce japońszczyzny jako świadectwo żywego języka codziennej komunikacji. Pamiętać jednak należy, że w tekstach tych w szerokim zakresie przejawiają się może mniej artystyczne, a bardziej pop-kulturowe, stylizacje genderolektalne z przewrotnymi niekiedy zamianami ról, typów i modeli językowych kobiecości i męskości. Autorka rozprawy pieczołowicie ukazała całe bogactwo japońszczyzny komiksów *manga* i innych tekstów źródłowych.

Z innych tekstów, które stały się obiektem materiałowych obserwacji Autorki, należy też wymienić obserwacje wypowiedzi internetowych z blogów młodych użytkowników japońszczyzny. Internet jako rozległy korpus wypowiedzi genderolektowych jest niezwykle przydatny do obserwacji badanych zjawisk i – w odróżnieniu od komiksów – dostarcza przykładów niestylizowanych artystycznie, a bezpośrednich i autentycznych zachowań komunikacyjnych. Zatem wartość badawcza takich gatunków wypowiedzi jest o wiele większa. Autorka w sposób wiarygodny wyekscerpowwała formy językowe z perspektywy ich potencjalnej przynależności do danej odmiany genderlektalnej bądź też neutralności pod tym względem.

Należałoby poprawić niefortunne tłumaczenie tytułu pracy japońskiej *Vācharu Nihongo yakuwarigo no nazo* autorstwa Kinsui Satoshi na str. 194 jako „Wirtualny język

japoński – zagadki roli języka”, gdyż termin *yakuwarigo* oznacza stylizacje językowe postaci utworów literatury popularnej takich, jak komiksy oparte na stereotypach językowych, wielu, płci, pokolenia i innych ról społecznych. Dla Autorki rozprawy pojęcie *yakuwarigo*, które ostatnimi czasy zyskało sobie niezwykłą popularność w lingwistyce japonistycznej, językowej stylizacji postaci, mogłoby być okazją do przyjrzenia się takim zjawiskom z punktu widzenia problematyki genderolektu. Zjawisko *yakuwarigo* ukazuje bowiem w pełni mechanizmy postrzegania i wykorzystywania językowych stereotypów nie tylko ról komunikacyjnych, ale też rozmaitych zachowań powiązanych zresztą silnie ze sferą honoryfikatywności. Genderolektalne uwarunkowanie honoryfikatywności japońskiej zostały w rozprawie ukazane w pełni i bogato zilustrowane przykładami z różnych źródeł. Jednakże w teorii *yakuwarigo*, w ujęciu Satoshi Kinsui, zbyt słabo została najwyraźniej zaakcentowana płaszczyzna stylizacji jako zabiegu artystycznego, co u wielu autorów prowadzi do utożsamiania języka tekstów narracji konstruowanych sztucznie w ramach fikcji komiksowej z rzeczywistymi wypowiedziami językowymi.

Aby przywołać tylko jakieś świadectwo tego, że nie jest to przypadłość wyłącznie japońska, można oprzeć się na tym, jak niejednokrotnie postrzegany był tzw. „wiech”, czyli niezwykle dowcipna i ekspresywna stylizacja felietonów Stefana Wiecheckiego na gwara warszawską. Spotykała się ona z takim entuzjazmem czytelników, że ci gotowi byli sądzić, iż jest to autentyczna gwara miejska spotykana w tramwaju czy na ulicy.

Dlatego też można rozumieć w pełni skalę trudności z jakimi stykała się Autorka definiując oba genderolekty japońszczyzny jako *joseigo* i *danseigo* z wszystkimi ukazanymi tutaj bogato cechami wyróżniającymi. Ten główny kłopot polega na tym, że użytkownicy japońszczyzny wyróżniają obie odmiany języka w sposób potoczny jako *dansei no kotoba* i *josei no kotoba*, co bliższe jest rozumieniu użycia języka, postaw komunikacyjnych, manifestowania męskości bądź kobiecości, często w swoim własnym, jednorodnym środowisku. Publiczne manifestowanie przynależności do kategorii kobiet bądź mężczyzn nabiera charakteru świadomego gestu komunikacyjnego o bardzo różnych funkcjach i celach, co powoduje, że nie da się ich zamknąć w wąskich ramach interpretacyjnych.

Kwestia glottodydaktycznych zastosowań wiedzy na temat genderolektów wypełnia ostatnią część rozprawy, zredagowaną starannie i przekonująco jeśli chodzi o materiał językowy, pojawiający się na poszczególnych poziomach nauczania. Stopień relewancji tych zjawisk w odniesieniu do poziomów kompetencji językowej jest wprawdzie zróżnicowany, ale nie znaczy to, by już na poziomie nauczania elementarnego nie było konieczne

zwracanie uwagi na formy zaimków osobowych, osobowych zwrotów fatycznych czy też orzeczeniowe partykuły finalne. Pojawiają się one bowiem nawet w najbardziej podstawowych dialogach. Szczególnie dotyczy to przecież tytułatury grzecznościowej, w sytuacji gdy nie tylko tytułu zawodowe, ale też nazwiska i imiona są po japońsku używane jako zwroty fatyczne i zaimki osobowe o różnej wartości honoryfikatywnej. Pronominalizacja rzeczowników osobowych, pospolitych i własnych, jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech języka japońskiego. Na poziomie zaawansowanym glottodydaktyki wyraziście zarysowany i ilustrowany przykładami obraz opozycji genderolektalnej w wypowiedziach dialogowych jest absolutnie konieczny i metodyczne ustalenia Autorki rozprawy są równie cenne poznawczo, co jej prezentacje teoretyczne.

W podsumowaniu chciałbym stwierdzić, że niezależnie od zdarzających się usterek i potknięć (w tym także literówek) oraz pewnego zachwiania proporcji wywodu w stosunku do głównej części opisu, rozprawa doktorska mgr Marii Spiechowicz spełnia w całkowitym zakresie wymogi stawiane pracom tego gatunku, zgodnie z artykułem 13.1. Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym z dnia 14 marca 2003 roku. Autorka wykazała się dobrą wiedzą lingwistyczną, uzupełnioną o orientację w metodologii przywoływanych przez siebie prac z innych dyscyplin i bardzo biegłą znajomością języka japońskiego. Równie biegła jest jej znajomość glottodydaktyki japońszczyzny jako języka obcego. W związku z tym przedstawiam Radzie Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego wniosek o dopuszczenie Autorki rozprawy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Warszawa, dnia 18 września 2018 r.

